

"NA KŁOPOTY... WOJCIECHOWSKI". NOMINACJA DOWÓDCY KORPUSU W SZCZECINIE ŁAMIE SCHEMATY [ANALIZA]

Gen. broni Sławomir Wojciechowski, przyszły dowódca Wielonarodowego Korpusu Północ-Wschód w Szczecinie, to wyróżniający się oficer, chwalony przez dawnych przełożonych i lubiany przez podwładnych. Jednak przesunięcie na szczebel korpusu obecnego dowódcy operacyjnego rodzajów sił zbrojnych to w wykonaniu MON nieszablonowy ruch kadrowy. To także dowód na wyrwę, jaka została w generacji po ponad dwuletnich rządach ministra Antoniego Macierewicza.

W szczecińskim korpusie stanowisko dowódcy na przemian zajmują generałowie z Polski i Niemiec. Dziś dowodzi gen. broni Manfred Hofmann, a jego zastępcą jest gen. dyw. Krzysztof Król. Stanowisko szefa sztabu zajmuje natomiast gen. bryg. Per Orluff Knudsen z Danii, trzeciego państwa ramowego korpusu. Gen. Hofmannowi we wrześniu skończy się kadencja. Zastąpi go więc Polak – w czwartek szef MON Mariusz Błaszczak ogłosił, że będzie to gen. broni Sławomir Wojciechowski. W rezultacie stanowisko zastępcy dowódcy korpusu obejmie więc oficer z Danii, a szefa sztabu – z Niemiec.

Wojciechowski od początku 2017 r. jest dowódcą operacyjnym rodzajów sił zbrojnych. To jedno z kluczowych stanowisk w Wojsku Polskim, gdzie o nominacji decyduje prezydent na wniosek ministra obrony narodowej. Tylko trzech innych generałów powołuje się teraz w ten sposób: szefa Sztabu Generalnego WP, szefa Dowództwa Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych oraz dowódcę Wojsk Obrony Terytorialnej.

Należy też zwrócić uwagę, że poprzedni polscy dowódcy szczecińskiego korpusu – generałowie Zygmunt Sadowski, Zdzisław Góral i Bogusław Samol – przychodzili na to stanowisko z poziomu dowódców dywizji lub korpusów (gdy takie jeszcze w Wojsku Polskim były). Naturalna byłaby więc sytuacja, gdyby dowódca szczecińskiego korpusu po zakończeniu kadencji awansował na dowódcę rodzajów sił zbrojnych. Tymczasem MON wykonuje ruch w przeciwnym kierunku.

- Dziwię się, że gen. Wojciechowski ze stanowiska dowódcy operacyjnego idzie na dowódcę korpusu. To znaczy, że nie mamy nikogo, kto mógłby zostać dowódcą korpusu, a to już jest tragedia w Siłach Zbrojnych RP – powiedział w rozmowie z Defence24.pl emerytowany gen. broni Marek Tomaszycy, poprzednik Wojciechowskiego na stanowisku dowódcy operacyjnego.

Czytaj też: [WOT przynajmniej na razie poza SGWP. Co jest w projekcie "małej" reformy dowodzenia \[ANALIZA\]](#)

Tomaszycy podkreślił, że w obecnym stanie prawnym Wojciechowski jako dowódca operacyjny będzie dowodził ewentualną obroną państwa do czasu wyznaczenia naczelnego dowódcy sił zbrojnych, a

więc tuż po ataku przeciwnika. – *Uważam, że to nieporozumienie, że na dowódcę korpusu, na poziom taktyczny wyznacza się kogoś, kto jest przygotowany do prowadzenia działań na poziomie operacyjnym w najbardziej newralgicznym momencie, czyli zaskoczenia przez przeciwnika –* powiedział gen. Tomaszyci.

Defence24.pl spytało gen. Wojciechowskiego o przejście z poziomu dowódcy rodzajów sił zbrojnych na poziom dowódcy korpusu. Generał odpowiedział:

To nie jest tak jednoznaczne. Jeśli spojrzeć z perspektywy NATO, dowódca operacyjny nie jest „widoczny”, a jego odpowiedzialność w tym zakresie jest krajowa. Wprawdzie w innym aspekcie zasięg działania dowódcy operacyjnego jest nawet pozaeuropejski, a gotowość wysoka, ale to nie są wielkie siły. Z drugiej strony, dowódca korpusu w Szczecinie jest w tej części Europy najwyższym rangą NATO-wskim dowódcą sił lądowych i nie tylko. Jego odpowiedzialność jest regionalna. Praktycznie rzecz biorąc, na jego barkach będzie spoczywać obrona w imieniu NATO całej wschodniej flanki w wymiarze lądowym.

gen. broni Sławomir Wojciechowski

Niezależnie od tego, czy Czytelnicy uważają wyznaczenie gen. Wojciechowskiego na dowódcę szczecińskiego korpusu za awans czy nie, ten ruch kadrowy w wykonaniu MON pokazuje coś jeszcze. Trudno bowiem nie zgodzić się z opinią, że brakuje odpowiednich kandydatów. W Wojsku Polskim jest obecnie 68 generałów i admirałów. Tymczasem żołnierzy mamy nieco ponad 100 tys. Wojskowi za odpowiedni poziom uznają średnią 1 generał na 1 tys. żołnierzy. Oznacza to, że liczba generałów i admirałów jest o jedną trzecią za mała. Ta wyrwa powstała głównie w latach 2015-18, gdy szefem MON był Antoni Macierewicz. Pięć lat temu, w siłach zbrojnych było 90 generałów i admirałów. Nic dziwnego, że brakuje ludzi obsady najważniejszych stanowisk.

Czytaj też: [Kadrowe podsumowanie. Odejścia dowódców w trakcie kadencji \[ANALIZA\]](#)

Zanim gen. Wojciechowski zostanie dowódcą korpusu w Szczecinie, trzeba będzie go odwołać ze stanowiska dowódcy operacyjnego. Taka decyzja leży w kompetencjach prezydenta. Z ustaleń Defence24.pl w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego wynika, że ogłoszona w czwartek nominacja nie była zaskoczeniem dla otoczenia prezydenta Andrzeja Dudy. Niby nic szczególnego, ale warto to odnotować, zważywszy, jak wyglądały relacje zwierzchnika sił zbrojnych z poprzednim szefem MON, a jak wyglądają z obecnym ministrem.

Otwarte pozostaje jednak pytanie, kto będzie przyszłym dowódcą operacyjnym. Czasu na decyzję jest jeszcze trochę, ale zbliżają się zaplanowane na listopad największe tegoroczne manewry wojskowe Anakonda-18. Przygotowuje je właśnie Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych, a generał, który będzie stał na czele tej instytucji będzie kierownikiem ćwiczenia. Tymczasem Wojciechowski na stanowisko w Szczecinie ma przejść we wrześniu.

Czytaj też: [Anakonda 18: planowanie ćwiczenia](#)

- *Prace nad Anakondą są już tak daleko posunięte, że nawet ewentualna nieobecność dowódcy operacyjnego nie jest w stanie ich zakłócić* - podkreśla jednak generał. Co ciekawe, jako dowódca Wielonarodowego Korpusu Północ-Wschód w Szczecinie będzie on teraz uczestnikiem Anakondy-18.

Kim jest gen. Wojciechowski? W samych superlatywach wypowiada się o nim gen. Tomaszycy, który niejednokrotnie był jego przełożonym. W DORSZ przez ok. 1,5 roku Tomaszycy był dowódcą, a Wojciechowski - jego zastępcą. Ale ścieżki kariery obu tych oficerów przecinały się już od czasów, gdy Wojciechowski był dowódcą baterii. Dziś Tomaszycy przypomina, że rekomendował go na swojego następcę w DORSZ. - *Wyjątkowo utalentowany oficer. Przeszedł ścieżkę rozwoju taką, jaką powinien przejść. Wykształcenie ma wszechstronne, w tym akademię w Stanach Zjednoczonych. Również pracował jako dyrektor Departamentu Strategii i Planowania Obronnego w MON. Przeszedł wszystkie poziomy. Brał udział we wszechstronnych ćwiczeniach i w Polsce, i za granicą. Na pewno będzie bardzo dobrym dowódcą korpusu, ale szkoda go na to stanowisko* - powiedział gen. Tomaszycy.

Czytaj też: [Nowa odsłona misji Wojska Polskiego w Iraku](#)

Dla żołnierzy Dowództwa Operacyjnego RSZ objęcie w 2017 r. dowództwa przez gen. Wojciechowskiego oznaczało zmianę na plus. Jego poprzednik słynął z raczej szorstkiego stosunku do podwładnych. Wojciechowski ma zupełnie inne podejście. Po awansie na stanowisko dowódcy operacyjnego nie zmienił gabinetu. Nadal zajmuje ten, do którego wprowadził się jako zastępca. Jest pewny siebie. "Na kłopoty... Wojciechowski" - zdarza mu się powiedzieć, co jest nawiązaniem do tytułu serialu z lat 80. XX w. Bohatera tej telewizyjnej opowieści, dowcipnego i sympatycznego detektywa Bednarskiego trochę przypomina Wojciechowski ze swoim wyluzowanym stylem bycia.

Być może zadaniem, które przyjdzie mu realizować w Szczecinie, będzie przekształcenie dowództwa korpusu w dowództwo szczebla armii. Polska stara się, by w ramach reformy struktur dowodzenia NATO utworzyć w tym miejscu kolejne sojusznicze dowództwo komponentu lądowego. Dziś istnieje jedna taka instytucja - w Izmirze w Turcji. Docelowo najprawdopodobniej będą dwie. Decyzja ma zapaść już po lipcowym szczycie NATO w Brukseli, najpewniej w drugiej połowie 2018 r.

Czytaj też: [NATO zatwierdziło dwa nowe dowództwa. Decyzja ws. kwatery, której chce Polska, w drugiej połowie 2018 r.](#)

To, czy szczecińskie dowództwo zostanie podniesione o jeden poziom wyżej, zależy teraz głównie od polskich polityków i dyplomatów. Zabiegi Warszawy wcale nie są skazane na sukces, bo w kwaterze głównej NATO można usłyszeć, że w Polsce, szczególnie w porównaniu z innymi państwami regionu, jest już całkiem sporo żołnierzy i instalacji NATO, a ofertę bycia gospodarzem dowództwa armijnego złożył także rząd w Berlinie. Niemniej gen. Wojciechowski w rozmowie z Defence24.pl ocenił, że z wojskowego punktu widzenia jest to zadanie jak najbardziej możliwe do wykonania.

Gen. broni Sławomir Wojciechowski w tym roku skończy 55 lat. Urodził się w Węgorzewie, ale mieszka w Zielonej Górze. Od pozostałych generałów w zielonych mundurach - w większości pancerniaków lub "zmecholi" - odróżnia się tym, że zaczynał służbę wojskową jako przeciwlotnik. W 1987 r. ukończył Wyższą Szkołę Oficerską Wojsk Obrony Przeciwlotniczej w Koszalinie. Do 1993 r. służył na tej uczelni jako dowódca plutonu i dowódca baterii podchorążych. Następnie przez dwa lata dokształcał się w Akademii Obrony Narodowej w Warszawie na wyższych studiach dowódczo-sztabowych, po których otrzymywał się wówczas tytuł oficera dyplomowanego.

Czytaj też: [Kiedy Polska wróci do misji pokojowych ONZ? \[KOMENTARZ\]](#)

W latach 1995-97 dowodził dywizjonem artylerii przeciwlotniczej w 3 Brygadzie Pancernej w Trzebiatowie. Następnie w tej samej jednostce – przeformowanej w 1998 r. w 36 Brygadę Pancerną, a rok później w 36 Brygadę Zmechanizowaną – był szefem obrony przeciwlotniczej. W 1999 r. przeszedł do 4 Zielonogórskiego Pułku Przeciwlotniczego. Do 2004 r. był tam zastępcą dowódcy, zaś do 2007 r. – dowódcą. W międzyczasie służył jako szef sztabu Wielonarodowej Dywizji Centrum-Południe podczas IV zmiany Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Iraku. Ukończył też zaawansowany kurs dowódczo-sztabowy w Joint Services Command and Staff College w Shrivenham w Wielkiej Brytanii (2001 r.) oraz szkołę NATO w Oberammergau w Niemczech w 2002 r.

W 2007 r. Wojciechowski został szefem szkolenia 11 Lubuskiej Dywizji Kawalerii Pancernej. W 2008 r. ukończył podyplomowe studia polityki obronnej na US Army War College w Carlisle Barracks w stanie Pensylwania, z rąk prezydenta Lecha Kaczyńskiego i na wniosek ministra obrony Bogdana Klicha otrzymał awans do stopnia generała brygady oraz został dowódcą 17 Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej w Międzyrzeczu. Pod jego dowództwem w latach 2009-10 brygada jako pierwsza jednostka z Polski była trzonem Grupy Bojowej Unii Europejskiej, której dowódcą został gen. Wojciechowski. Natomiast od kwietnia do października 2011 r. generał dowodził IX zmianą Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Afganistanie, którą także tworzyli głównie żołnierze 17 WBZ. Był to okres największego zaangażowania Polski w NATO-wską misję ISAF. Pod Hindukuszem służyło wtedy ok. 2600 Polaków.

Czytaj też: [Wzrosła liczba polskich żołnierzy na misjach zagranicznych](#)

Dowodzenie brygadą z Międzyrzecza Wojciechowski zdał w 2012 r., kiedy objął stanowisko zastępcy szefa Zarządu Planowania Operacyjnego – P3 w Sztabie Generalnym WP. W kolejnym roku został dyrektorem Departamentu Strategii i Planowania Obronnego MON.

Zajmując to stanowisko, generał pracował także w Zespole ds. Nowego Systemu Kierowania i Dowodzenia SZ RP, który tworzył zręby struktur, które obecne władze polityczne postanowiły zmienić. Po wprowadzeniu w 2014 r. obowiązującego do dziś systemu dowodzenia gen. Wojciechowski został nawet szefem tego zespołu, którego zadaniem było przygotowanie oceny ówczesnej reformy. Co ciekawe, w BBN, które było głównym motorem zmian w dowództwach, narzekano wówczas, że intensywność współpracy z zespołem pod kierownictwem Wojciechowskiego wyraźnie spadła.

Czytaj też: [Zmiany w dowództwach już w tym roku? Jest projekt](#)

Jak już wspomniano, w 2015 r. gen. Wojciechowski został zastępcą dowódcy operacyjnego rodzajów sił zbrojnych. Z początkiem 2017 r. został dowódcą operacyjnym oraz odebrał awans do stopnia generała dywizji. Nominację wręczył prezydent Andrzej Duda na wniosek ministra obrony Antoniego Macierewicza. I był to ostatni wniosek generalski ówczesnego szefa MON, który zaakceptował prezydent. W marcu 2018 r. Wojciechowski odebrał nominację do stopnia generała broni, odpowiadającego etatowi przypisanemu do stanowiska dowódcy operacyjnego. Znalazł się wówczas w gronie generałów awansowanych po raz pierwszy na wniosek obecnego ministra obrony Mariusza Błaszczaka.

W 2017 r. obronił doktorat na Akademii Sztuki Wojennej. Odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Krzyżem Komandorskim Orderu Krzyża Wojskowego.

Czytaj też: [Dowódca operacyjny: chcemy wycofać kontyngent z Kuwejt \[SKANER Defence24\]](#)